

PROTESTY NIE TYLKO NA ULICY. AMERYKAŃSKI BUNT W SIECI PRZYBIERA NA SILE

Waszyngton poza problemami związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa na amerykańskich ulicach musi również odeprzeć złośliwe działania wymierzone w rządowe systemy oraz sieci. Hakerzy na masową skalę prowadzą kampanie, których celem są amerykańskie władze oraz grupy interesu. Dodatkowo agresywne nastroje społeczeństwa są podsycane przez zagranicznych aktorów – Chiny oraz Rosję. W jaki sposób Stany Zjednoczone poradzą sobie z zaistniałym kryzysem?

Współcześnie można zaobserwować tendencję, w której gwałtownym protestom towarzyszą kampanie hakerskie wymierzone w konkretne podmioty. Okres wewnętrznego napięcia w Stanach Zjednoczonych nie jest wyjątkiem. Śmierć George'a Floyda wywołała falę protestów nie tylko na ulicach, ale i w cyberprzestrzeni. Potwierdzają to badania firmy Cloudflare, która odnotowała gwałtowny wzrost cyberataków, wymierzonych w podmioty rządowe oraz organizacje zajmujące się walką z rasizmem.

W celu zobrazowania skali problemu specjaliści porównali ostatni weekend maja ze wcześniejszym okresem 25-26 kwietnia. Analiza wykazała średni wzrost liczby cyberataków o 17%. Punktem kulminacyjnym był 31 maja, gdzie odnotowano przyrost o 26% w stosunku do 26 kwietnia – czytamy na oficjalnym blogu Cloudflare.

Głównym celem hakerów były aktywne w ostatnim czasie grupy interesu (Advocacy Groups). W tym obszarze liczba cyberataków wzrosła aż 1120 razy. Specjaliści Cloudflare podkreślają, że miesiąc wcześniej cyberprzestępcy praktycznie w ogóle nie byli zainteresowani tymi organizacjami. Z kolei w okresie protestów zmagali się one nawet z 20 tys. prób ataków na sekundę. Co więcej, hakerzy wymierzili swoje działania również w strony rządowe (1,8 razy więcej), a także na witryny wojskowe (3,8 razy więcej).

„Jeden z hakerów, prawdopodobnie korzystający z zhakowanego serwera we Francji, był szczególnie uparty i prowadził nieustanne działania wymierzone w pewną organizację przez ponad jeden dzień” – wskazują specjaliści Cloudflare. Finalnie ekspertom udało się zneutralizować złośliwą kampanię hakera.

Badania prowadzone przez specjalistów potwierdzają, że napięta sytuacja w Stanach Zjednoczonych wywołana śmiercią George'a Floyda przenosi się również do sieci. Jak informowaliśmy wcześniej, hakerzy uderzyli między innymi w sieci i systemy amerykańskiego stanu Minnesota, próbując sparaliżować ich działanie. Po wykryciu złośliwych operacji specjaliści od razu podjęli czynności, aby zneutralizować wrogie cyberataki DDoS, których celem było przeciążenie lokalnych systemów i sieci.

Czytaj też: [Cyberatak w Minnesocie. Protesty przenoszą się do sieci?](#)

Trwające protesty w Stanach Zjednoczonych sprawiły również, że grupa hakerów zrzeszona w ramach ruchu Anonymous, której działalność przycichła w ostatnim czasie, wyszła z cienia. Brytyjskie i amerykańskie media przypisują cyberprzestępcom liczne działania, w tym prawdopodobny atak DDos, który spowodował wyłączenie strony policji w Minneapolis.

Grupa chwali się, że udało jej się pozyskać dane z policyjnych baz. Jak podkreślił Troy Hunt, właściciel witryny „Have I Been Pwned?”, dane o których mówią zrzeszeni w ramach grupy hakerzy były dostępne w sieci od lat i jest to jedynie pozorowane działanie cyberprzestępców. Niemniej jednak anonimowe konta w mediach społecznościowych, które publikowały wiadomości o przełamaniu zabezpieczeń baz policyjnych przeciągły licznych obserwatorów.

Czytaj też: [Cyberataki w USA w związku z zamieszkami. Anonymous wychodzi z cienia?](#)

Coraz częściej pojawiają się stanowcze twierdzenia, że wewnętrzne napięcia w Stanach Zjednoczonych są podsycane przez Rosję oraz Chiny. Jak informowaliśmy wcześniej, odbywa się to między innymi za pomocą mediów społecznościowych, w tym Twittera.

Amerykański portal Politico postanowił zbadać sprawę i przeprowadził analizę kampanii podsycania agresywnych nastrojów społeczeństwa. Jak z niej wynika, do listy problemów, z którymi zmagają się obecnie rząd Stanów Zjednoczonych powinny również dołączyć wrogie działania ze strony podmiotów zewnętrznych.

Na podstawie badań okazało się, że zarówno Rosja jak i Chiny wręcz zalewają portale społecznościowe treściami, które są skupione wokół tematyki narastających niepokojów i przemocy w Stanach Zjednoczonych. Analiza wykazała, że urzędnicy, media wspierane przez państwo oraz konta powiązane z Chinami lub Rosją zaczęły wykorzystywać tagi powiązane ze śmiercią George'a Floyda.

W tym miejscu warto podkreślić, że działalność w mediach społecznościowych prowadzona przez te podmioty miała na celu przedstawienie Stanów Zjednoczonych jako kraju na krawędzi oraz uwypuklenie hipokryzji amerykańskich władz, które stale zwracają publicznie uwagę na problem łamania praw człowieka zarówno w Chinach jak i Rosji.

Czytaj też: ["I can't breathe".... czyli jak Rosja i Chiny podsycają kryzys informacyjny w USA](#)

Wrogie działania ze strony Moskwy nie są dla Waszyngtonu „czymś nowym”. Wynika to z faktu, że od 2016 roku Rosjanie ingerują w życie polityczne i społeczne w Stanach Zjednoczonych, podsycając konflikty na tle etnicznym. Tajny dokument, do którego dotarło NBC wskazuje, że hakerzy Kremla dyskutowali o metodach działania, ukierunkowanych na wykorzystanie napięć etnicznych w celu pogłębiania podziałów społecznych w USA. Zdobyty materiał został oceniony przez specjalistów jako autentyczny.

Budowanie wewnętrznej polaryzacji społecznej jest jednym z głównych celów działań informacyjnych. Odpowiedzialność za prowadzenie operacji w tym zakresie spoczywa przede wszystkim na „fabryce trolli” z Petersburga.

Czytaj też: [Rosjanie podsycają zamieszki w Stanach Zjednoczonych?](#)